

Rozmowa z dr. Krzysztofem Gawkowskim, sekretarzem generalnym Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Dlaczego projekt Zjednoczonej Lewicy się nie udał? Czego zabrakło, gdzie popełniono błędy?

- Na pewno za późno z tym projektem wystartowaliśmy i zbyt późno zgłosiliśmy Barbarę Nowacką, jako naszą liderkę. Ten projekt powinien mieć szansę zaistnieć wcześniej, tak, aby dotrzeć do świadomości wyborców. Wówczas miałby większe szanse na sukces.

Co dalej z SLD? Mówiłeś, iż „dzisiaj partia jest bliżej tego, by powiedzieć tak Zjednoczonej Lewicy i powoli żegnać się z SLD".

- Tak czuję, ale dla mnie SLD to lata wspomnień i pięknych przyjaźni. Musimy jednak zmienić Sojusz tak, żeby z jednej strony nie zgubić ani jednej lewicowej duszy, a z drugiej spróbować budować nową formułę.

Nie szkoda partii z takim dorobkiem?

- Szkoda przede wszystkim dorobku ludzi. Przez ostatnie cztery lata SLD dostawał tlen dzięki autorytetowi przewodniczącego SLD, premiera Leszka Millera. Ten etap się jednak kończy i trzeba podejmować wielkie wyzwania, aby całe pokolenie młodych ludzi lewicy nie zniknęło.

Leszek Miller mówił, że w wyniku tych wyborów, od strony SLD, za wynik odpowiadają on sam oraz Krzysztof Gawkowski. Były premier kończy swoją kadencję szefa partii na początku grudnia. Co z Tobą?

- Wszyscy jesteśmy w zarządzie w jakimś stopniu współodpowiedzialni, tyle, że każdy na swoim odcinku frontu i dlatego żegnam się z funkcją sekretarza generalnego partii. Czekają nas inne wybory, kto będzie nowym przewodniczącym SLD, jakie będzie kierownictwo. Nadchodzi czas dużych zmian i ja chcę walczyć o takie dobre zmiany dla ludzi lewicy.

Jak do takich deklaracji podchodzą terenowi działacze SLD? Jak to odbierają?

- Mam z nimi stały kontakt. Partia jest dziś podzielona. Jedni uważają, że przyczyną porażki było odejście od szyldu SLD, inni są bardziej przychylni idei Zjednoczonej Lewicy. Krokiem naprzód jest dziś Zjednoczona Lewica, nie wiem czy pod taką właśnie nazwą, ale z ludźmi lewicy.

Nie obawiasz się w takim razie, że zważając na takie a nie inne nastroje w partii, gdzie partia jest podzielona, co byś nie zrobił i tak będzie źle? Że stracicie kilka procent?

- Nie wiem, czy jest dziś z czego tracić poparcie. Sojusz przed projektem Zjednoczonej Lewicy cieszył sie zaufaniem 3-4% społeczeństwa i był poza parlamentem. Zjednoczona Lewica miała dwa razy więcej, choć nie weszła do Sejmu. Chcę budować taką lewicę, która będzie miała nie 8 a 28 procent poparcia i dlatego czas na odnowienie Sojuszu. Przyszłość lewicy to ludzie, którzy mają okazję zwyciężać. Żeby można było jednak zwyciężać, trzeba tym ludziom dać perspektywę. Dla mnie taką perspektywą jest Zjednoczona Lewica.

Przegraliście przez debatę? Wielu ekspertów zwraca na to uwagę.

- Debata nie była kluczowa, choć na pewno na niej nie zyskaliśmy. Kluczowe było rozumienie polityki. Beata Szydło przegrała z Ewą Kopacz a Ewa Kopacz z Beatą Szydło. Obydwie w tej debacie wypadły blado, a ich poparcie było na tym samym poziomie. Jedną debatą się polityki nie wygrywa i nie przegrywa. Zabrakło nam po prostu czasu.

Nie zauważasz, że na lewicy od lat brakuje lewicowych mediów? PiS przez lata oplótł się prawicowymi mediami, ma swoje zaplecze medialne, na lewicy nie ma praktycznie nic.

- Zgoda, lewica od lat miała z tym problem. Nie zbudowało się zaplecza medialnego, które wpływałoby na rozwój ideowy na lewicy. To dziś się mści. Na prawicy są dziesiątki tego typu projektów, na lewicy to jednostki, które i tak trzeba pielęgnować oraz dziękować im za to, że chcą podtrzymywać lewicowe idee.

Macie jakiś pomysł, aby jakoś zaradzić temu zjawisku?

,
- Żeby była poważna konkurencja medialna, musi być dobry klimat na lewicy. Tego klimatu w Polsce nie ma. Czas postawić na takiego lidera, za którym pójdą nie tysiące, ale masy ludzi, które uwierzą w lewicową wizję państwa, tak, jak to robił Aleksander Kwaśniewski w 1995 roku.

Będziesz się ubiegał o stanowisko przewodniczącego SLD?

- Jeśli będzie taka wola wśród struktur i wśród członków SLD, aby moja koncepcja budowania Zjednoczonej Lewicy, w oparciu o SLD zwyciężyła, to poważnie to rozważę. Jeśli jednak nie będzie takiej woli, to jestem takim politykiem, który zawsze gra w drużynie i potrafię schować swoje osobiste ambicje.

Jakie wobec tego są nastroje u koalicjantów SLD: TR, UP, PPS, Zielonych? Chcą projekt Zjednoczonej Lewicy kontynuować?

- Myślę, że zarówno w Unii Pracy jak i PPS jest wola współpracy. Podobne sygnały dobiegają też od Zielonych. Pytanie, jak dziś zachowa się Twój Ruch. Mam nadzieję, że zwycięży tam koncepcja, która da zielone światło dla Zjednoczonej Lewicy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał *Przemysław Prekiel*